

ROZMOWA Z MGR INŻ. ANDRZEJEM SZOZDĄ, BYŁYM MINISTREM ENERGETYKI I ENERGII ATOMOWEJ

Interview with Andrzej Szozda, former Minister of Power Industry and Nuclear Energy (1976-1979)

Andrzej Mikulski, Stanisław Latek

Streszczenie: Tekst zawiera skrócony zapis rozmowy przedstawicieli redakcji PTJ z ministrem energetyki i energii jądrowej w latach 70-tych, p. Andrzejem Szozdą. Warto zwrócić uwagę na mało znany fakt, że dostawca reaktorów oferował początkowo Polsce tylko jeden reaktor typu WWER-440.

Abstract: Publication contains legacy of the conversation with the Minister of Power Industry and Nuclear Energy in the years 1976-1979 Mr. Andrzej Szozda. Among many interesting informations from before 35 years there is report on difficult negotiations concerning number of nuclear units offered Poland by USSR.

Słowa kluczowe: energetyka jądrowa, elektrownia jądrowa w Żarnowcu, prace przygotowawcze, przemysł na rzecz energetyki jądrowej

Key words: nuclear power, NPP Żarnowiec, preparatory works, industry for nuclear power



Fot. 1. Minister Energetyki i Energii Jądrowej w latach 70-tych, p. Andrzej Szozda

PTJ: Panie Ministrze, dziękujemy, że zgodził się Pan z nami porozmawiać. Na początek prosimy o przypomnienie naszym Czytelnikom swojego zawodowego życiorysu

Andrzej Szozda: Pochodzę z Lubelszczyzny, gdzie w wielodzietnej rodzinie sekretarza gminy spędziłem wczesne dzieciństwo przed wojną oraz straszliwą wojną. Po ukończeniu w 1946 r. dwóch klas gimnazjum ogólnokształcącego w Chełmie i przeniesieniu wraz z rodziną o Poznania ukończyłem tam 4-letnie Państwowe Gimnazjum Ogólnokształcące im. św. Marii Magdaleny, a następnie 3-letnie Państwowe Liceum Budownictwa II stopnia i uzyskałem w 1951 r. (z wyróżnieniem) dyplom technika budowlanego. Następnie w Szkole Inżynierskiej zaliczyłem 1 rok Wydziału Architektury i ukończyłem w 1955 r. 4-letnie studia na Wydziale Budownictwa Lądowego uzyskując z wyróżnieniem dyplom inżynierski ze specjalizacją konstrukcja budownictwa stalowego. Po kilkuletniej przerwie wznowiłem studia na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Warszawskiej. W 1965 r. uzyskałem dyplom mgr inż. budownictwa lądowego ze specjalizacją ekonomika i organizacja budownictwa.

Posiadam uprawnienia z art 362 Prawa budowlanego, stopień starszego projektanta i generalnego dyrektora energetyki I stopnia.

Równoległe z nauką od klasy I licealnej, a następnie przez całe studia trwała ciągła pełnoetatowa praca zawodowa rozpoczęta 11 marca 1949 r. w Poznańskim Przedsiębiorstwie Budowlanym nr 2, jako robotnik (1 rok), a na-

stępnie technik, starszy technik budowy, zastępca kierownika robót i kierownik robót (w latach 1951-1955). Później: starszy inspektor NIK (1955-1957); kierownik Grupy Robót Głogów, i szef produkcji w SPB Poznań (1957-1959); starszy inspektor w Związku Spółdzielni Mieszkaniowych o/Poznań (1959-1960); starszy projektant w Inwestprojekt Poznań (1959-1962); naczelny inż. Biura Projektów Budownictwa Komunalnego - Poznań (1962-1963); dyrektor Biura Projektów Przemysłu Ziemniaczanego - Poznań (1963); naczelny inżynier Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa (1963-1964); dyrektor naczelny Wrocławskiego Zjednoczenia Budownictwa (1965-1969); podsekretarz stanu, pełnomocnik rządu do spraw budowy rurociągów (kraj i zagranica); I zastępca ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych (1969-1976) i równocześnie członek komisji i zespołów rządowych do spraw inwestycji w przemyśle chemicznym, Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym, hutnictwie, przemyśle maszynowym oraz przez 7 lat (1969-1976) przewodniczący Międzyresortowego Zespołu do spraw Inwestycji w Energetyce; a także wiceprzewodniczący komisji rządowych do spraw rozwoju węgla brunatnego (Konin, Bełchatów); następnie minister Energetyki i Energii Atomowej (1976-1979); pełnomocnik ministra budownictwa do spraw budowy rurociągów (1980), potem dyrektor delegatury „Budimex” w Budapeszcie (1986-1990).

Równocześnie i następnie na ½ etapu nauczyciel: w Technikum Ministerstwa Budownictwa i PMB - Poznań (1954-1957); doradca prezesa Państwowej Agencji Atomistyki w Warszawie (1983-1985), doradca prezesa Energopol-Tra-

de sp. z o.o. w Warszawie (1996-2001) i wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Energopol Wschód Lublin (2002-2005).

Z powyższego tekstu wynika, że pracowałem we wszystkich organizacjach procesu inwestycyjnego i dla różnych gałęzi gospodarki narodowej. Jednym z moich największych osiągnięć było opracowanie w 1969 r. jeszcze z pozycji dyrektora zjednoczenia we Wrocławiu projektu rekonstrukcji budownictwa przemysłowego i specjalistycznego w całym kraju dla przygotowania i znacznego rozwoju mocy produkcyjnych zdolnych podjąć i realizować sygnalizowany duży wzrost zadań inwestycyjnych w przemyśle. Po akceptacji koncepcji przez ministra M. Olewińskiego, powołano mnie na podsekretarza stanu w resorcie budownictwa między innymi do wdrożenia tego pomysłu i kierowania budownictwem przemysłowym i specjalistycznym. Zatwierdzenie przez Radę Ministrów przygotowanej pod moim kierownictwem uchwały – było podstawą powołania w 1970 r. nowych zjednoczeń budownictwa przemysłowego oraz spowodowało szybki rozwój bazy produkcyjnej np. budownictwa stalowego i robót inżynierskich. Pozwoliło to podjąć i zrealizować gwałtownie wzrastające zadania inwestycyjne okresu gierkowskiego.

Po roku 1980 ministerstwo zmieniło nazwę na Ministerstwo Górnictwa i Energetyki. Sprawami energetyki miała się zajmować nowo utworzona Państwowa Agencja Atomistyki. Prezesem Agencji został Mieczysław Sowiński, a ja byłem jego doradcą do 1984 r. W tym czasie nad rozwojem przemysłu jądrowego współpracowałem również z Andrzejem Rodowiczem, wiceprezesem PAA. Jeszcze jako przewodniczący Międzyresortowego Zespołu do spraw Inwestycji w Energetyce, a następnie jako minister często bywałem w Instytucie w Świerku i udzielałem pomocy w postaci specjalistycznego wykonawstwa i dostaw z przemysłu również dla budowanego reaktora badawczego MARIA.

PTJ: Był Pan ministrem energetyki i energii atomowej w latach 1976-1979. Premierem był wówczas Piotr Jaroszewicz. Co było powodem utworzenia ministerstwa z nazwą sugerującą rozwój energetyki jądrowej?

Andrzej Szozda: Bezpośrednią przyczyną podjęcia przez kierownictwo naszego kraju decyzji o wydzieleniu z Ministerstwa Górnictwa i Energetyki i utworzenia samodzielnego resortu zarówno energetyki jak i węgla brunatnego były znaczne zaburzenia w zaopatrzeniu w energię elektryczną kraju w szczycie jesienno-zimowym w 1975/1976 r. Wnioski opracowała specjalna komisja partyjno-rządowa pod przewodnictwem ministra Jana Chylińskiego z Komisji Planowania Gospodarczego. Jednocześnie zaś przewidywany wówczas rozwój gospodarki narodowej na lata 1975-1985 oraz wynikający z niego rozwój infrastruktury kraju, a zwłaszcza budownictwa mieszkaniowego i socjalnego, wymagał znacznego zwiększenia mocy w energetyce zawodowej, przemysłowej i w ciepłownictwie. W analizowanym okresie zarysował się dość znaczny deficyt paliw zarówno stałych - węgiel kamienny i brunatny - oraz importowanych (ropa naftowa i gaz ziemny) i to pomimo równoległego wdrażania ostrego reżimu racjonalizacji i oszczędności zużywania paliw i energii w całej gospodarce.

Już w trakcie organizacji nowego Ministerstwa Energetyki i Energii Atomowej operatywnie podejmowałem szereg decyzji dotyczących przyspieszenia budowy elektrowni i elektrociepłowni spalających węgiel kamienny i brunatny co zaowocowało podjęciem stosownych uchwał rządu.

Przypomnę jedynie intensyfikację tempa budowy wówczas jednocześnie wznoszonych wielkich elektrowni i elektrociepłowni z rekordowym tempem oddania:

- w jednym roku po trzy bloki Jaworzno III i Ostrołęka II,
- w jednym roku cztery bloki Kozienice,
- a równocześnie były wówczas w budowie: Rybnik II, Dolna Odra, Stalowa Wola, Połaniec oraz wiel-

kie elektrociepłownie w Poznaniu, Gdańsku, Toruniu, Białymstoku, Warszawie - Siekierki, Żerań, Kawęczyn.

Podjęliśmy energiczne i efektywne działania odbudowujące wydajność wydobywczą węgla brunatnego w Zagłębiu PAK. W ciągu 3 lat zbudowaliśmy trzy nowe odkrywki co pozwoliło zlikwidować regularny dowóz po 1mln ton węgla brunatnego rocznie z Turosszowa do Konina.

Nasiliiliśmy również starania o przyspieszenie budowy kopalni i elektrowni w Bełchatowie. Staraliśmy się też przyspieszyć budowy szczytowych elektrowni wodnych jak Żarnowiec, Porąbka-Żar i Młoty i o budowę następnych zapór na Wiśle.

Staranne analizy przyrostu mocy energetyki w porównaniu do prognozy zapotrzebowania na energię elektryczną nie likwidowały jednak w pełni deficytu. W tej sytuacji jedynym rozwiązaniem umożliwiającym zrównoważenie bilansu energetycznego w planowanym okresie była budowa elektrowni jądrowej, a także w miarę możliwości naturalnych, dalsza intensyfikacja budowy energetyki wodnej, której rozwój przewidywała odrębna uchwała Rady Ministrów.

Myszę że, przewidywany rozwój energetyki jądrowej spowodował też włączenie doświadczonego zespołu kierowniczego i kadry atomistów nowego ministerstwa. Znałem i ceniłem szefa Urzędu Energii Atomowej dr Jana Felickiego, który w nowym ministerstwie jako podsekretarz stanu owocnie i lojalnie współpracował ze mną przez lata.

PTJ: Jakie w tej sytuacji były więc Pańskie działania, jako szefa resortu energetyki i energii atomowej?

A. Szozda: Program rozwoju polskiej energetyki do roku 1985 nakreślony Uchwałą 204 Rady Ministrów w 1975 r. nie przewidywał budowy elektrowni jądrowych.

W powołanym w marcu 1976 r. nowym resorcie energetyki i energii atomowej dokonano głębokiej wszechstronnej analizy tego programu i jeszcze w tym samym roku 1976 szef ministerstwa przedłożył Radzie Ministrów projekt nowelizacji Uchwały 204/75 RM. W znowelizowanym programie rozwoju energetyki do 1985 r., zaplanowano oddanie do użytku w 1983 r. I bloku, a w 1985 r. II bloku atomowego w Żarnowcu. Przewidywano wybudowanie dwóch bloków typu WWR, o mocy 440 MWe każdy, konstrukcji radzieckiej, pracujących na radzieckim paliwie – z gwarancją odbioru przez ZSRR wypalonego paliwa. W następnych latach przewidywano dalszy rozwój energetyki jądrowej i to zarówno elektrowni jak i elektrociepłowni.

Aby ten plan osiągnąć konieczne było „wejście” Polski do wieloletniego programu rozwoju energetyki jądrowej państw zrzeszonych w RWPG, co zapewniło możliwość importu z ZSRR – przy współdziałaniu zrzeszonych państw – reaktorów jądrowych, rurociągów i innych urządzeń, paliwa jądrowego oraz odbioru wypalonych prętów paliwowych. Było to szczególnie trudne wobec faktu, że polskie władze w poprzednich latach oficjalnie zrezygnowały z udziału w wieloletnim programie rozwoju energetyki jądrowej.

PTJ: Mówi Pan o polskim programie rozwoju energetyki jądrowej. A jakie było stanowisko ZSRR?

A. Szozda: Minister energetyki i energii atomowej od pierwszej wizyty w ZSRR, w drugim kwartale 1976 r. czynił starania u ministra energetyki i elektryfikacji ZSRR Piotra Stiepanowicza Nieporożnego i u przewodniczącego Komitetu Atomistyki ZSRR Andreja Michałowicza Petrosjanca, a także radzieckiej Komisji Planowania, o dostarczenie dwóch reaktorów atomowych o mocy po 440 MWe dla elektrowni jądrowej w Żarnowcu.

Pomimo uważnego i życzliwego wysłuchania argumentów – oraz przyjaznych gestów, rozmowy nie przyniosły natychmiastowych pozytywnych decyzji. Na przełomie

1976 r. i 1977 r., podjęto decyzję o dostarczeniu Polsce jednego reaktora o mocy 440 MWe dla elektrowni jądrowej Żarnowiec. Argumenty o konieczności budowy w pierwszym etapie dwóch reaktorów, choć przychylnie przyjmowane, nie odnosiły pozytywnego rezultatu.

Okazało się niebawem, że aby uzyskać dalszy postęp w negocjacjach konieczne było zaangażowanie polskiego przemysłu w realizację zadań na rzecz rozwoju energetyki jądrowej w państwach zrzeszonych w RWPG. Dlatego powstał wówczas program modernizacji i rozwoju polskiego hutnictwa i przemysłu ciężkiego, dla realizacji produkcji na rzecz elektrowni jądrowych. Dotyczyło to rozruchowych agregatów prądotwórczych, stali austenitycznej, stali i blach o specjalnych, znacznie zaostrzonych wymaganiach strukturalnych i o minimalnej tolerancji wymiarowej wyrobów walcowanych itp. Zadania polskiego przemysłu na rzecz atomistyki zawarto w porozumieniach o współpracy w ramach RWPG, wprowadzono do planów gospodarczych na lata 1978-1979 i 1980 oraz dalsze i rozpoczęto przygotowania do ich realizacji.

W efekcie tych działań, na przełomie 1978/1979 uzyskaliśmy zgodę ZSRR na dostawę drugiego reaktora atomowego o mocy 440 MWe dla elektrowni jądrowej Żarnowiec.

PTJ: To ciekawa informacja, raczej mało znana. A co działo się później pod koniec lat 70-tych?

A. Szozda: Przede wszystkim warto wspomnieć o budowie elektrowni szczytowo-pompowej w Żarnowcu, o mocy 680 MWe. Projekt przewidywał zasilanie tej elektrowni mocą współpracującej obok elektrowni jądrowej. Ograniczałoby to znacznie koszty wytworzenia całego współdziałającego zespołu. Dlatego już w trakcie budowy elektrowni wodnej, przygotowywano niektóre elementy zaplecza i awansowano niektóre prace przygotowawcze dla przyszłej „atomówki”.

Roboty przygotowawcze na rzecz elektrowni jądrowej w Żarnowcu nasilono w latach 1977-1979. W tym okresie wykonano następujące prace:

- wykupiono i zniwelowano teren wraz z pozyskaniem dodatkowego obszaru przez zasypanie bagiennej części nabrzeża dolnego jeziora,
- wybudowano stały obiekt hotelowo-warsztatowy, magazynowy i znaczną część zaplecza socjalnego wraz z kotłownią i energetycznym zasilaniem terenu,
- wybudowano drogi dojazdowe,
- rozpoczęto przygotowanie terenu dla fundamentów I reaktora.

Roboty przygotowawcze przerwano w 1980 r. i wznowiono w 1981 r.

Po 1980 r. zatrzymano również realizację programu modernizacji i rozbudowy przemysłu na rzecz energetyki jądrowej.

W 1979 r., na wniosek ministra energetyki i energii atomowej Rada Ministrów zatwierdziła wariantowy program rozwoju energetyki jądrowej (7-9 tys. MWe) i zobowiązała Komisję Planowania do uwzględnienia tych wielkości w planach gospodarczych do 2000 r.

Wobec znanych wydarzeń społecznych, politycznych i trudności gospodarczych po 1980 r., programowany wówczas rozwój energetyki uległ znacznemu ograniczeniu i spowolnieniu realizacji.

Nie powiodły się również wysiłki późniejszego ministra górnictwa i energetyki gen. Czesława Piotrowskiego dla wznowienia realizacji programu budowy energetyki jądrowej w Polsce.

W 1990 r. została podjęta decyzja rządowa o zaniechaniu budowy elektrowni jądrowej Żarnowiec. Poniesione nakłady szacowano na ok. 500 mln USD (ceny z roku 1990).

PTJ.: Panie Ministrze, a co Pan sądzi o energetyce jądrowej dzisiaj? Czy powinniśmy ją w Polsce rozwijać?

A. Szozda: Oczywiście, zawsze odczuwaliśmy braki to wyłączeniem prądu dla konsumentów. Inne powody przemawiające za rozwojem energetyki jądrowej w Polsce to względy ekologiczne i finansowe. Produkcja energii w elektrowni jądrowej jest najtańsza w porównaniu z innymi rodzajami energii.

PTJ.: Proces budowy elektrowni jądrowej może być długotrwały, więc zainteresowane podmioty zaciągają kredyty i ponoszą koszty finansowania. Największym problemem dla rozpoczęcia jej budowy są koszty obecnie szacowane na 50-60 mld zł. Kto powinien finansować budowę elektrowni jądrowej w Polsce?

A. Szozda: To jest poważny problem. Zresztą dotyczy on budowy każdej dużej elektrowni, nie tylko jądrowej. Moim zdaniem budowę elektrowni jądrowej finansować powinny zespoły banków i spółek kapitałowych. Ale to, co jest najważniejsze: musi być gwarancja państwa. Bez takiego zabezpieczenia nikt nie podejmie się wyłożenia miliardów złotych na budowę „jądrówki”.

PTJ: A co Pan Minister sądzi o dostawcy technologii reaktora dla elektrowni jądrowej? Dopuszcza Pan budowę rosyjskiej elektrowni jądrowej?

A. Szozda: Interesująca jest sprawa odbioru wypalnego paliwa, ale to przesądziłoby zaopatrzenie nas przez Rosjan w paliwo jądrowe. Dążenia Unii Europejskiej i naszego kraju do niezależności energetycznej raczej chyba wyklucza takie rozwiązanie.

PTJ: Jeszcze chcemy Pana zapytać o rolę opinii społecznej. Za Pana czasów nie było z tym problemów. Czy sądzi Pan, że obecnie to poważny problem?

A. Szozda: Tak, rzeczywiście wtedy było inaczej, choć w zatrzymaniu budowy Żarnowca, zwłaszcza po Czarnobylu, protesty odegrały istotną rolę. W przeszłości młodzi ludzie odczuwali głód nowoczesności. Teraz wszystko można znaleźć w Internecie. Ale obserwując współczesne życie społeczne widzę, że każda niemal nowa inwestycja wzbudza protesty części społeczeństwa. Dlatego uzyskanie zgody na budowę elektrowni jądrowej w Polsce nie będzie sprawą łatwą. Według mnie jest to potrzebna inwestycja. Rząd powinien podjąć niezbędne działania informacyjne i edukacyjne, aby przekonać większość społeczeństwa, że w Polsce należy zbudować elektrownie jądrowe.

PTJ.: Jak w świetle udzielonych informacji podsumowałby Pan swoją działalność w energetyce i atomistyce?

A. Szozda: Przepracowałem łącznie 56 lat z czego ponad 10 lat bezpośrednio na rzecz energetyki i atomistyki. Lata te zaliczam do niezwykle intensywnych, efektywnych i ciekawych, szczególnie ze względu na spotkanych o licznych kompetencjach wybitnych i zaangażowanych specjalistów. Kierowanie zaś resortem energetyki i atomistyki pozostanie w mej pamięci jako wielce zaszczytny życiowy sukces.

Rozmowę z ministrem Andrzejem Szozdą przeprowadzili Andrzej Mikulski, Redakcja PTJ i Stanisław Latek redaktor naczelny „Postępów Techniki Jądrowej”